

a. hnie

gi ka- osiadi 40 me- „Obe- wypla- umę. zystwe ierząc mogł

awszy. 00 be- Ponie- niejsu iż ma-

ryнку aniach na głę- glebia, ac pod go pra Nurko- pokry- masty y mógł ta. W le wy- wylo- et leży. ic do- ic po- sole,

obytył ono zt analazie nsport i, za- wa u-

eni

Lon- elskte

lywa- prele scsu o- ie bio- zów. ch czł trzecia muszo Ten ka od duchow- y i

ary ledem ka spo em

ństweli le- adwo ka lub

tepuje u po- ru do- la pre- aców przez- ęcznie zo ko- ku la- a być tego mi.

nej. zacji

z całą em do auczy przez iacem z kil-

ilniej- stwa. eci ob

wysy- strji i izacja ora za t. Po- gincio- yonu ziew- órych

soby odró- kien na

il.

Kadecja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów z administracji „Echo” 2 zł. 10 gr.
Odbieranie do domów 40 gr.
Za dni i tygodnie 1931 r.: prenu- merata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. plus 45 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagranicą 6 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 176.

Łódź, Wtorek 30 czerwca 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. l. 1-a strona 40 gr. za w. m/m 1 lam, strona 5 lam; w składe 40 gr.; nekrologi 25 gr.; wy- teżajna 15 gr.; strona 10 lamów, drob- ne 12 gr. za wyraz; dla poszukują- cych pracy 10 gr.; najmniejsze ogło- szenia 1.20 zł; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68099.

MONUMENTALNY POMNIK.



Ku czci zmarłych w niewoli uczestników wojny odsłonięty zostanie w dniu 11 lipca pomnik w Allensteinie. Projekt powyższy artysty rzeź- biarza Fritza Kormis, b. jeńca wojennego.

Trzy wypadki w Zakopanem. Chirurg lancetem przebił sobie serce. Dramat młodej cudzoziemki.

Zakopane, 30 czerwca. (Od wł. kor.) Wczoraj rano bawiący w Zakopanem na wywczasach znany i ceniony chirurg poznański 60-letni

dr. Leon Mieczkowski popełnił samobójstwo. Dr. Mieczkowski odebrał sobie życie otwierając lance- tem klatkę piersiową i przebijając sobie serce.

Przybyła na miejsce policja, nie na- trafiła na żadne ślady, któreby wskazy- wały na powody samobójstwa. Znale- ziono tylko przy zmarłym papiery oso- biste, oraz gotówkę

w wysokości 3.070 zł.

Wedle przypuszczeń znajomych, powo- dem targnięcia się na życie dr. Miecz- kowskiego, mającego już 60 lat, mogło być tylko cierpienie, na które się nie- jednokrotnie uskarżał po przeprowadzo-

nej przed kilku tygodniami poważnej operacji wewnętrznej.

Nad ranem w jednej z will przy uli- cy Stara Polana wypadła z okna 1-go piętra, przebywająca od kilkunastu dni w Zakopanem, Eliza Hospocka, lat 22 z Pragi.

Zawezwany na miejsce wypadku dr. Elmhorn skonstatował

złamanie kręgosłupa.

Bezpośrednio po wypadku znajdują- cą się ona miała w stanie zamroczenia al- koholowego. Przewieziono ją natych- miast do szpitala, gdzie znajduje się w ciężkim stanie.

Wyświetleniem tego wypadku, któ- ry wydarzył się nad ranem, bezpośred- nio po zabawie z pewnym towarzy- stwem, w którym p. Hospocka znajdó- wała się w jednym z lokali dancingow- ych, zajęły się organa policyjne.

Zakopane, 30 czerwca. (Od wł. k.) Schronisko na Hali Gąsienicowej zosta- ło zaalarmowane iż pewien turysta spadł ze Świnicy.

Pierwszej pomocy udzielił poszko- dowanemu II. baon korpusu kadetów, który znajdował się w pobliżu. Wypad- kowi uległ 15-letni uczeń z Nowego Tar- gu Banesz. Doznał on wstrząsu mózgu.

ŚLUB SYNA ODKRYWCY BIEGUNA PÓLNOCNIEGO.



Inżynier Robert E. Peary, syn admirała Rober- ta Peary, odkrywcy bieguna północnego, ożenił się w Ohio z panną Ruth Inez Kelly.

Zgon generalnej sekretarki rady naukowej wychowania fizycznego ś. p. dr. Eugenji Lewickiej.

Warszawa 30 czerwca. — Wczoraj o godz. 6 rano w klinice szpitala Dzie- ciątka Jezus zmarła ś. p. dr. Eugenja Le- wicka, sekretarka rady naukowej wy- chowania fizycznego. Zgon ś. p. Lewi- ckiej nastąpił wskutek zająca przed dwoma dniami zbyt silnej dawki leku nasennego. Dr. Lewicka pochodziła z ziemiańskiej rodziny kresowej osiad- lej pod Czerkasami na Ukrainie.

Urodziła się w roku 1869-ym. Gim- nazjum ukończyła w Czerkasach, me- dycynę w Kijowie, nostryfikowała się w Polsce. Jako studentka dr. Lewicka brała czynny udział w ruchu niepodle- głościowym.

Po powrocie do Polski okazała ona wielkie zainteresowanie Druskienikami, gdzie pracowała do końca swego życia.

Po stworzeniu państwowej rady wy- chowania fizycznego dr. Lewicka powo- lana została w jej skład jako kierownic- ka sekretariatu. Zmarła zostawiła w za- łobie matkę i 4-ech braci. Mimo młodego wieku dr. Lewicka stworzyła własną metodę leczenia zapobieganiu i ćwiczeniami gimnastycznymi na świeżem powietrzu i słońcu. Na krótko przed śmiercią roz- poczęła pisanie dzieła w którym zamie- rzała ująć całokształt swych doświadczeń i idei. Nagły zgon znakomitej lek- karki wywołał wielkie wrażenie wśród znajomych.

Lotnicy amerykańscy nad Alaską.

Z Moskwy donoszą: Lotnicy amerykańscy Post i Gatty kon- tynuują swój gigantyczny lot dookoła świata, przybyli wczoraj do Chabarowska. Uwzględniając położenie Chabarow- ska we Wschodniej Mandżurji, kraju nad Amurem, dzielni lotnicy przebyli już przeszło dwie trzecie części zamierzonej trasy, składając niezwyčajny dowód wy- trzymałości własnej, jako też sprawności ich aparatu.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.91 — 8.92. Prywatnie dolar w żądaniu 8.95 — płaceni 8.94. Tendencja spokojna.

CHLUBA „BIAŁEGO SPORTU”



Jedyny polski uczestnik wielkiego młodzyna- rowego turnieju tenisowego w Wilbiedon, spotkał się w trzeciej rundzie z Autsjakiem Artenssem. Należy zaznaczyć, że do pierw- szej rundy tego turnieju w grze pojedynczej pa- nów, startowało 123 graczy. Do drugiej rundy przeszło tylko 32 graczy, wśród których Tłoczyński jako jedyny gracz z Europy wscho- dniej i południowej. W trzeciej rundzie po za- cętej walce Tłoczyński odpadł przegrywając z Artenssem. Na ilustracji widzimy Tłoczyń- skiego w czasie gorącej rozgrywk.

Wybory w Hiszpanji. Klęska akcji monarchistyczno - nacjonalistycznej.

Madryt, 30. 6. (Od wł. kor.) — W cią- gu dnia wczorajszego odbyły się wybory do przedstawienia narodowego w Hiszpanji. Wobec dotychczasowych doniesień ak- cja monarchistyczno-nacjonalistyczna po- wiodła się zupełnie klęską.

Będą oni reprezentowani przez 130 posłów. Stronnictwo ministra Leroux zdobyło około 100 mandatów, zaś republikańskie stronnictwo ministra wojny Azana będzie miało około 30 mandatów. W Kataloń, zwyciężył na całej linii pułkownik Masia. Z liczby 50 — 42 katalońskich posłów na- leży do tej grupy.

Białe koszule i czerwone krawaty

Przyczyną krwawych rozruchów na uniwersytecie w Berlinie. Berlin, 30. 6. — Na uniwersytecie ber- lińskim doszło wczoraj przed południem do krwawych rozruchów, spowodowa- nych przez studentów nacjonal-socjalisty- cznych, które skierowane były przeciw komunistom i studentom żydowskim.

Na skutek interwencji rektora przyby- ła policja, która z trudem usiłowała wal- czących rozdzielić. W godzinach południo- wych gmach uniwersytetu został zamknię- ty na skutek zarządzenia rektora aż do wakacji. Dziwnem się musi wydać to, iż rektor uniwersytetu dr. Dreissmann zezwolił stu- dentom nacjonal-socjalistycznym na od- bycie wieceu protestacyjnego, na dziedzińcu uniwersytetu. W godzinach popołudnio- wych zebrały się znów grupy studentów przed uniwersytem, policja jednak szyb- ko studentów rozproszyła.

Rozruchy trwały całe przedpołudnie. Studenci nacjonal-socjalistyczni przybyli do gmachu uniwersytetu, ażeby odbyć wiece protestacyjny na dziedzińcu uniwersytetu.

Na wiece przybyli nacjonal-socjaliści w jednolitych unifformach, w białych koszul- ach i czerwonych krawatach, czem spro-

powowali studentów socjalistycznych i ko- munistów. Doszło do bójki, przyczem kil- kunastu studentów zostało pobitych i rannych.

PIERWSZA OFIARA OSTATNICH REDUKCYJ. Ex-urzędnik odebrał sobie życie.

Warszawa, 30 czerwca. W Dąbrów- ce pod Warszawą w mieszkaniu — przy- sklepie kolonialnym zażył większą dozę weralonu 36-letni Roman Stolarczyk nie- dawno zredukowany urzędnik

powiatowy. Stolarczyk w stanie cięż- kim przewieziono do szpitala Dzieciąt- ka Jezus w Warszawie. Stolarczyk po zredukowaniu usiłował prowadzić interesy handlowe, lecz spotkały go same niepowodzenia.

Niepewna przyjaźń.



Podpisanie niemiecko - sowieckiego traktatu w komisarzyce spraw zagranicznych w Moskwie. Niemcy reprezentuje von Dirksen.

Wybuch rakiety w dłoniach oficera. Tragiczny zgon porucznika.

Katowice, 30. 6. — W czasie nocnych ćwiczeń „Strzelca” pod Katowicami ofi- cer instruktor por. Mitas z 3 p. ul., prag- nac oświetlić rakieta teren ćwiczeń, zapalił ją.

Tymczasem rakieta niespodziewanie eks- plodowała przedwcześnie, a w nastę- p- stwie tego por. Mitas doznał ciężkich pa- ranień i w drodze do szpitala zmarł.

S. p. por. Mitas znany był w kołach sportowych Śląska, jako gorliwy propa- gator sportu jeździeckiego i organizator od- działu konnego.

Teroryści zabili robotnika. Krwawa scena w dorożce.

Warszawa, 30 czerwca. W fabryce walek skórzanych przy ulicy Freta 53 pracował szwagier właściciela fabryki 40-letni Hersz Königswald.

Teroryści nie dali za wygra- ną; jeden z napastników skoczył do do- rożki zadał Königswaldowi trzy rany

Ostatnio wskutek złych warunków ekonomicznych w fabryce zredukowano kilku robotni- ków. Został Königswald, który praco- wał za plecu.

do końca swego życia.

Wczoraj o godz. 4-tej po południu został on przez zredukowanych robotni- ków napadnięty i pobity łaskami. Kö-

Königswald zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Zuchwały napad na profesora uniw. lwowskiego.

Lwów, 30 czerwca. W t. zw. Pu- szczy św. Jana w Trzcianie opodal Du- kli w pow. korcońskim popełniony został ub. nocy zuchwały napad rabun- kowy na schronisko, w którym przeby- wa na odpoczynku letniak profesor uni- wersytetu lwowskiego, Józef Świątkow- ski.

Rabunku dokonano 5 bandytów, uzbrojonych w broń palną. Prof. Świątkowski zabrano waliz- ze z bielizną i ubraniami, oraz gotówkę w kwocie 100 zł. Po dokonaniu rabun- ku zbiegli w okoliczne lasy. Policja pro- wadzi dochodzenia.

Król przy samolocie.



Kroniełd (z lewej) prezentuje królowi belgijskiemu, Albertowi (w środku) swój płatowiec, któ- rym przebył dwukrotnie kanał między Dover i Calais.

Zbrodnicze ręce podpaliły szkołę.

Budynek doszczętnie zniszczony.

Wilno, 30. 6. — O godz. 1 w nocy w budyń nagle duży pożar w gmachu Szkoły Powszechnej w Widziach. Ogień z błyskawiczną szybkością objął cały budynek, który mimo wysiłków miejscowego oddziału ochotniczej straży ogniowej został doszczętnie zniszczony.

W ogniu spalił się także cały inwentarz szkoły. Straty sięgają ponad 45.000 zł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że pożar powstał na skutek podpalenia. Podpalaczy narazie nie ujawniono. Dochodzenie w toku.

11-letni chłopiec postrzelił 9-letnią dziewczynkę.

Ofiara kona w szpitalu.

Bydgoszcz, 30. 6. — Mieszkańcy ulicy Świętojańskiej wstrząśnięci zostali do głębi wieścią o strasznym wypadku, jaki wydarzył się w domu nr. 16 przy tejże ulicy, w mieszkaniu państwa Krysków. Mianowicie 11-letni Marian Kosiak, zamieszkały u rodziców przy ulicy Bocia nowo 46, manipulując nieumiejętnie bronią, który potajemnie zabrał swemu ojcu, spowodował dwa jeden po drugim wystrzały, raniąc niemi w twarz i głowę 9-letnią Helenę Krysek. Nieszczęśliwe dziecko, zalane krwią,

padło na ziemię nieprzytomne, a zewzwane natychmiast pogotowie ratunkowe odwiezło je w stanie już beznadziejnym do szpitala miejskiego. Jak stwierdzono, chłopiec, wykradłszy ojcu broń, udał się do mieszkania państwa Krysków, aby pochwalić się nim przed swym kolegą Sylwestrem Kryskiem. Nie zwracając na siebie uwagi starszych, pokazywał dzieciom ciekawy przedmiot i manipulując nim, spowodował nieszczęście. Rozpacz biednych rodziców postrzelonej dziewczynki jest straszna.

STRZELANINA W MIESZKANIU.

Zołnierz ranił gospodynię.

Łódź, dnia 30. 6. — W dniu wczorajszym lokatorzy domu nr. 9 przy ul. Wysockiej byli świadkami krwawej strzelaniny. W domu tym od dłuższego już czasu zamieszkiwał u swej macochy Eugenji Abramczakowej 26-letni Bronisław. Wczoraj do Abramczakowej przybył w odwiedziny strzelec 31 pułku Strz. Kan. Stanisław Stępień. W czasie libacji mocno zakrapianej wódki, wywiązała się między młodzieńcami sprzeczka, która niebawem zamieniła się w awanturę. Całe towarzystwo wyległo na podłogę. W pewnej chwili Stępień ugodzony pięścią przez Abramczakę wyciągnął bagnet i usiłował rzucić się na przyjaciela. Widząc to Abramczak wyjął rewolwer i począł strzelać Stępieniowi pod nogi. W czasie ostrzelania się młodzieńca ciężko ranił swą macochę Eugenję Abramczakową, która z jękiem osunęła się na ziemię. Na odgłos strzałów nadbiegło

dwóch policjantów, którzy obu awanturników rozbroili. Abramczakę aresztowano i osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym. Strzelcem Stępieniem zainteresowała się żandarmerja wojskowa. Ciężko ranna Abramczakowa przewieziona do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Nowe zwycięstwo Petkiewicza w Amsterdamie.

Amsterdam, 30. 6. (Od wł. kor.) — W rozegranym tutaj biegu podczas międzynarodowych biegów Stanisław Petkiewicz zwyciężył w biegu na 1500 metrów w czasie 4 min. 8 sekund, bijąc słynnego Niemca Wichtmana, Hobusa i kilku Holendrów.

Helenów

KONCERT SYMFONICZNY
(pełna obsada) dyr. S. Pietruszka.
W programie: V-ta Symfonia Czajkowskiego
Uwert. śpiewacy Noremberscy — Wagnera.
Kaprys włoski — Czajkowskiego.

KONCERT POPULARNY
Wejście: Zł. 1.—, ucząca się młodzież 50 gr.

Zgłoszenia bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za m. lipiec 1931 r.

Urząd zasiłkowy dla bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w środę, dnia 1 lipca r. b. rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za miesiąc lipiec 1931 roku. Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy: mają rodziny na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkałi na terenie m. Łodzi przynajmniej od 1 stycznia 1930 roku, otrzymali tę zapomogę w miesiącu czerwcu r. b., względnie wyczerpali zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia w miesiącu czerwcu r. b., nie korzystają ze świadczeń Kasy Chorych, nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej, nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestałych, równych lub przewyższających ewentualną zapomogę. Nie może otrzymać zapomogi żaden bezrobotny, jeżeli z pozostających z nim

we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek rodziny pracuje lub posiada dochody z innych źródeł w wysokości równej lub przewyższającej ewentualną zapomogę. Samotni prawa do zapomogi nie mają. Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu urzędu zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 32, w czasie od godziny 8 min. 15 do 14, według następującego porządku: Środa, dnia 1 lipca r. b., litery: A, B, C, D, E, F. Czwartek, dnia 2 lipca r. b., litery: G, H, I, J. Piątek, dnia 3 lipca r. b., litery: K, L, E. Sobota, dnia 4 lipca r. b., litery: M, N, O. Poniedziałek, dnia 6 lipca r. b., litery: P, R, S. Wtorek, dnia 7 lipca r. b., litery: T, U, W, Z.

Upadek dziecka ze schodów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 30. 6. — Przy ulicy Wrześnieńskiej 30 został uderzony tępym narzędziem Franciszek Ciesielski, odnosząc liczne rany głowy. Wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

Na ulicy Wólczańskiej został przejechany przez taksówkę 72-letni Chałm Rombaum. Starzec odniósł poważne rany całego ciała.

Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pierwszej pomocy — odwiózł go do szpitala św. Józefa.

Przy ulicy Brzezińskiej 14 spadła ze schodów 8-letnia Józefa Klimczak i uległa złamaniu nogi. Pomocy dziewczynce udzielił wezwany przez rodziców lekarz pogotowia.

Na reducie Prasy... Wesoły dzień w Helenowie.

Łódź, dn. 30 czerwca. Przedredutowe hasło komisji organizacyjnej Letniej Reduty Prasy „Cała Łódź w Helenowie” — zostało w ubiegłą niedzielę stuprocentowo realizowane.

Kto dnia tego korzystając z pięknej pogody i dwóch dni świąt — nie wyjechał ten spieszył do Helenowa, aby tam w cieniściej alejach — wypocząć sobie i zabawieć się...

Przepełniony zamek. Większa kradzież przy ul. Przędzalnianej.

Łódź, dn. 30 czerwca. Wczoraj władze policyjne zostały powiadomione o włamaniu, jakiego dokonano do mieszkania Ryszarda Szyllego przy ul. Przędzalnianej nr. 24. Złoczyńcy, korzystając z nieobecności domowników — przez przepiłowanie zamka dostali się do mieszkania, skąd zabrali całą garderobę i bieliznę wartości kilku tysięcy złotych. Kradzież zauważono rano i dano znać policyj, która za włamywaczami wszczęła pościg.

Zdarzenia i wypadki

— W reźni miejskiej w oborze wybuchł pożar. Dzięki sprawności straży bydlę udało się wyprowadzić. Straty wynoszą 50 tysięcy zł. Policja prowadzi dochodzenie.

— Do reżni miejskiej przybyli przedstawiciele władz policyjnych, którzy zajęli się przeprowadzeniem dochodzenia.

— Na wystawie kolonialnej w Paryżu wybuchł pożar. Spłonął pawilon holenderski wartości 35 milionów zł.

— Sąd Okręgowy w Piotrkowie ogłosił wyrok, mecz którego bandyta 30-letni Władysław Tałada uznany został winnym zabójstwa post-Korzeniowskiego i skazany za to na 15 lat ciężkiego więzienia, zaś za kradzież i włamania na 5 lat ciężkiego więzienia, a wobec zbiegu okoliczności na jedną łączną karę 15 lat ciężkiego więzienia.

— W Warszawie odbył się wiec pracowników państwowych. Przyjęto szereg rezolucyj.

Mimo piętrzące się naddym kroku trudności udało się Komisji Organizacyjnej za bawę postawić na takim poziomie, że publiczność opuszczała progi Helenowa zadowolona i wesoła. Nawet ci najmniejsi łodzianie — czuli się w Helenowie, jak w swoim żywiole. Kolorowe czapeczki i chorągiewki rozchwytywane zostały w mgnieniu oka. Szerzej zabaw dziecięcych na placu przy dźwiękach orkiestry wypełniły pierwszy rozdział... Rozdział drugi należał do starszej publiczności. Zawody bokserskie, konkursy nagrodzone statuetkami z brązu i pięknym akryciem na biurko, i wreszcie występ artystów teatru miejskiego i teatru rewji „Rakiet”, które przeciągnęły się do godz. 2.30 w nocy — oto perły tej urozmaiconej wieloma atrakcjami zabawy.

KINO-TEATR SPÓŁDZIELNIA

ul. Sienkiewicza 40.
Dzisiaj następnymi!

Najnowsze arcydzieło mistrza reżyserów Joe May'a p.t. W PORYWIE ZMYŚLÓW

Dramat malujący niebo i piekło nowoczesnego małżeństwa.
W rolach głównych: Käthe von Nagy, Vivian Gibson i Hans Brausewetter

Nadprogram: WESOŁA KOMEDJA

Początek seansów o g. 4 pp. na I-szy seans ceny wszystkich miejsc po 30 i 40 gr. na pozostałe seanse od 40 do 80 gr.

Następny program:
Głośny film w nowym literackim opracowaniu p. t. „EROTIKON”

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

OGLOSZENIE

Do akt Nr. 531. 1931 r.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierz, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1931 r. od godziny 10 rano w Zgierzu, przy ul. Parzewskiej Nr. 28 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Mejrchrzaka i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 930.
Zgierz, dnia 22 czerwca 1931 r.
Komornik: (—) St. Scholtze.

OGLOSZENIE

Do akt Nr. 525, 526 i 527/31.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierz, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1931 r. od godz. 11 rano w Zgierzu, przy ul. 1-go Maja Nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Emmy Lulaj i składających się z 3 warsztatów mechanicznych oszacowanych na sumę zł. 1.200.
Zgierz, dnia 22 czerwca 1931 r.
Komornik S. Scholtze.

Ogłoszenia drobne.

OTOMANE skrzynkowa, tapozan, leżankę, otomanę używaną tanio sprzedam oraz przyjmuję wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. Przeździecki, Kilińskiego Nr. 160.

KURS najnowszej sztydelkowej roboty oraz kurs filit ręcznego zł. 10. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynowo. Tole-do, aplikacje i wenecką robotę oraz Teneryty (złote serwetki), Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18. I-sze podwórko, prawa oficyna.

ŁÓDŹ, AL. KOŚCUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruch” poszukuje — poleca, gospodarstwa domy, wille, place, lokale, mieszkania, pokoje umioblowane.

POSZUKUJE posady administratora, który może zaraz przyjąć. Oferty pod „D. D.”

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konieczna spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstraszniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruczkicy, lecz. gorszy ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniw. prof. Dr. R. Barącz prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Klelanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,
Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77
Przyjmuje od 9-1 i od 3-7.

UWAGA: Osobista jawnienie się chorzy jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.
W. Pann Ortoped. Specjalistę J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, składam gorące podziękowanie, za zabieg około mego czeraski chorej na gruczkę stopy pacierowskiego, garb i za skutek przystosowanego leczn. gorszy ortoped. i za Jego pełną poświęcenia pracę.

Janina Jędraszewska,
sena poster. Pał. Państw.

Prywatne Pogotowie Lekarskie Zielona 6. 12-333

TELEFON: 12-333

Udziały doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarza pomoc akuszeryjno-ginekologiczna. Stacja zapobiegawcza pod kier. lekarza specjalisty Czynna od 9 w. do 3 w. nocy.

Dr. HELLER powrócił

Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano 14 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8 — 10 rano i 6 — 8.30 wiecz.
W niedziele i święta od 9 — 12 po południu.
Przyjmuje w lecznicy „Sanitas” ul. Śródmiejska Nr. 8 od 12.30 — 1.30.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

CONSTANTYŃSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. med. H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-82.
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. GLAZER

choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

Dr. med. Rózaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
ELEKTROTHERAPIA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128-98. (Dzielnia)
Przyjmuje od g. 8-10 rano i od 5-8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. J. NADEL

Akuszery choroby kobiece
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp.
Pomorska Nr. 7. tel. 127-84.

Dr. med. Reichner

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermiją, Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
w niedziele od 9-1 p. p.

Niewiażski powrócił

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po p. i.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Reichner

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermiją, Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
w niedziele od 9-1 p. p.

Piękny park na twardej skale. Marjanberg --- ozdoba Spalato.

UNIWEERSALNY BURMISTRZ.

Spalato (Split) w czerwcu. Niemal wszyscy podróźni, odbywający podróż wzdłuż skalistego wybrzeża Dalmacji z Susaku do Raguzy (Dubrownika) zatrzymują się na kilka godzin w Splicie, dla zwiedzenia ruin pałacu Djoklejca. Zwiędzają także wąskie uliczki starego miasta, bulwar nadbrzeżny, lecz nie bawią dłużej, niż okręt zatrzymuje się tutaj w drodze do Raguzy.

Nieliczni tylko turyści dłużej przebywają w mieście, poznając dzięki temu nowe dzielnice, powstałe w ostatnich czasach.

Zaopatrzony w list polecający do burmistrza miasta, poinformowałem się u portjera hotelu, gdzie zastać mogę dra Racica.

— Doktor Racic? — zagadnął mnie portjer. — Przedewszystkiem zapytał się muszę telefonicznie, gdzie znajduje się w tej chwili. Może być w szpitalu, w swym sanatorium, w biurze, w swym mieszkaniu albo też na Marjanbergu.

W obawie, że portjer mylił się co do osoby, wytumaczyłem mu, że chodził mi o burmistrza, dra Jakse Racica.

Odpowiedział mi z pobłażliwym uśmiechem:

— Dr. Racic jest tutaj wszystkiem: burmistrzem i zarządcą lasów miejskich, ale jednocześnie właścicielem sanatorium, słynnym chirurgiem i urologiem, lekarzem naczelnym szpitala.

Burmistrz Splitu przyjął mnie w swoim gabinecie lekarskim. Niewiele mówił ze mną o starym mieście, lecz objawił mi chęć pokazania mi nowego miasta, a przedewszystkiem Marjanbergu, swojego dzieła, którym wydał się bardzo przejęty. Nie miałem odwagi okazać swej nieświadomości, ale byłem wielce zaintrygowany, myśląc o jakimś sanatorium lub niezwykłym zakładzie wychowawczym.

Podczas drogi dopiero dowiedziałem się, o co właściwie chodziło.

Droga nasza biegła przez nową dzielnicę miasta, z nowymi domami, wielkim gmachem szkolnym, wspaniałymi urządzeniami wodociagowymi, małymi kwiatowymi ogrodami i świeżo nasadzonemi drzewami. Następnie skręciliśmy na stronę drogi, wzdłuż wybrzeża, i wkrótce stanęliśmy w olbrzymim parku, zwanym „Marjanbergiem”. Park posiada obszar ogromny, w którym odbywać można miłowe przechadzki.

Naprzemian ciągnęła się droga leśna, tarasy, schody, a zewsząd otwierała się wspaniała widok na morze. Szerokie jezdnie przecinają teren we wszystkich kierunkach, a marmurowe schody wprost z miasta prowadzą do najwyższego punktu parku o najrozleglejszym widoku na okolice. Split leży w zatoce, a stąd widać całe skaliste wybrzeże w obu kierunkach — północnym i południowym. Brac, Lissa, Hwar i tysiące małych wyseppek leżą w wybrzeżu przed dostępem na pełne morze.

Nie zdziwi Europejczyka — mieszkańca kontynentu — że miasto tego obszaru, co Split, posiada tak piękny park leśny, jak Marjanberg, ale trzeba znać historję tej miejscowości. Jeszcze trzydzieści lat temu na Marjanbergu znajdowały się tylko gołe przestrzenie i nagie skały oraz wą-

ską ścieżyna, prowadząca na mały cmentarz. W owym czasie posadzono wielkie drzewa. Bowiem każde drzewo tutaj zostało sadzone, dla każdej rośliny zwożono tutaj ziemię na twarde skały. Dziś na przestrzeni długich kilometrów ciągnę się cieniście aleje.

Ku północy półwyspu drzewa są coraz niższe, bowiem rosną tutaj dopiero od lat dziesięciu. Miejscami widuje się tylko zarośla, lub małe drzewa, otoczone kamieniami po to, by wiatr nie uniósł nawiezionej dla nich ziemi.

Dr. Racic dzieło to zapoczątkował przed trzydziestu laty i przeprowadził je z całą energią i wytrwałością i całym umłowaniem rodzinnego miasta.

O zmuđnej pracy niech świadczy szczyt gór, że osiemdziesiąt proc. wszystkich roślin niszczy w okresie gorącego lata. Miejsce dla każdego drzewa jest starannie obrane pomiędzy głazami, a liczne studnie artezyjskie i cysterny służą dla dostarczenia potrzebnej wody.

Drogi Marjanbergu są częściowo wyosadzane dynamitem w kałach, częściowo zaś zbudowane musiano mury ochronne wysokości metrowej. Ilekroć jakie drzewo stawało na przeszkodzie przeprowadzeniu dróg, dr. Racic

ochraniał je, jak rzecz cenną.

Wizja umierającej dziewczyny. Zdarzenie owiane mgłą cudowności.

Zdarzają się niekiedy fakty wobec których rozum staje bezradny nie umiając ich wytłumaczyć i wyjaśnić. Zwykle mówi się w tych razach o przypadkowym zbiegu okoliczności, nie postępującym w sobie nic nadzwyczajnego i cudownego.

W pismach francuskich znajdujemy obecnie opis takiego właśnie zdarzenia, owianego mgłą niesamowitej tajemniczości i niemożliwego do wytłumaczenia w sposób rozumowy.

Rzecz działa się w niewielkiej miejscinie, leżącej w południowej Francji, — Beauvillers. córka miejscowego kupca, p. Zermena Favard, zaręczyła się przed rokiem z młodym studentem medycyny, bawącym podczas ferij w Beauvillers, w domu swych rodziców. Po skończeniu wakacyj student wyjechał do Marsylii na dalsze studia, a zakochana dziewczyna z utęsknieniem oczekiwała jego powrotu.

Niedawno Zermena przeziębiona i poważnie zamleogła. Na prośbę chorej wiadomiono o tem narzeczonego, który niechybnie natychmiast pospieszzył do niej Tymczasem chora popadła w stan wysoka kief gorączki. Nie poznawała otoczenia, mówiła od rzeczy, jak to zwykle bywa w gorączce.

Pewnego wieczora chora była dziwnie niespokojna. Rzuciła się na posłaniu, zrywała z poduszki i okazywała niezwykle podniecenie. Rodzice Zermena stali się ją uspokoić. Naprzemian w pewnej chwili dziewczyna uniosła się z wyrazem bezdennej przerażenia na twarzy. Poczęła wzywać ratunku. Zdawało się jej bowiem, że jej narzeczonemu padł ofiarą morderstwa.

Pokazując mi cyprys, stojący pośrodku szerokiej jezdni, rzekł:

— Uratowałem go.

Dzięki dr. Racicowi, nie tylko powstał park na nagiej skale, ale burmistrz w dodatku sprowadził tutaj zwierzęta, które go ożywiają. Zwiędzotał Marjanbergu przedstawia się w ilości stu saren, pięciu set zajęcy i trzystu bażantów. Wyznaczono im pola kukurydzowe z basenami i punktami dla żywności. Przy zbiornikach wody dla bażantów urządzono niewielkie stopnie z betonu, dla uniknięcia wypadków zatonienia młodych bażantów przy poślizgnięciu się.

Na szczycie Marjanbergu znajduje się stacja meteorologiczna, muzeum przyrodnicze, niewielkie akwarjum i ogród zoologiczny, gdzie prócz małp i papug widzi się także dalmackiego szakala, jastrzębia i karpackie niedźwiedzie.

To dzieło subtelnego i zacnego uczonego świadczy o wielkim optymizmie.

Gdy staliśmy na szczycie Marjanbergu, skąd otwiera się widok na błękit Adriatyku z jego niezliczonymi wysepkami, dr. Racic wskazał mi wielką, białą płytę mogiłą ze swoim nazwiskiem, otoczoną cyprysami.

— Jeszcze brakuje daty — rzekł z uśmiechem.

—:—

Rocznica Traktatu Wersalskiego w Niemczech.



W dwunastą rocznicę traktatu wersalskiego, odbyły się w całym Niemczech demonstracje.

EGZALTOWANA DZIEWCZYNA zastrzeliła przyjaciela.

Gazety doniosły niedawno o tem, że w Paryżu na jednej z ulicy Montmartru młoda dziewczyna Rachel Mery zastrzeliła siedzącego przy kierownicy auta swego przyjaciela, kapelmistrza jednej z orkiestr kinowych. W kłótni wyjęła rewolwer i strzeliła mu w głowę. Samochód uderzył o kamienicę. Morderczyni w stanie ciężkim przewieziono do szpitala więziennego, gdzie czeka na proces.

Tymczasem pewien zrentry reporter znalazł pamiętniki Rachel Mery, z których wyszły najaw rzeczy zdumiewające. Okazało się, że historyczna dziewczyna jest ofiarą uwielbienia dla filmu.

Rachel Mery pochodzi z drobniejszego cząstkowej rodziny żydowskiej. Była zawsze egzaltowana i oszalała na punkcie kina.

Ściany jej pokoiku w domu rodziców były poprostu wytapetowane fotografiami męskich gwiazd kinowych.

Na komodzie był ołtarz, tonący w kwiatkach i świecach, na którym królowała fotografia.

lografia Rudolfa Valentino, a pod nią napisy: „Ukoj moje serce”, „O, mój Valentino” itp.

Rachel Mery bywała codziennie w kinie. W kinie też poznała przyjaciela swego, kapelmistrza Heurtena.

Pokochała go miłością sentymentalnej i egzaltowanej dziewczynki.

W pamiętniku jej widniały zdania: „Chcę umrzeć za ciebie, ale boję się śmierci!”

„Nie mogę się z tobą rozstać ani na jeden dzień, bo żyć bez ciebie nie mogę”.

Gdy ukochany zachorował, dowiedziała się dopiero, że nie może go pielegnować, bo jest żonaty.

Był to dla niej okropny cios. Ale wzięła go znów ze strony egzaltacji.

Pisała wtedy: „Chciałam przy tobie iść do szpitala, czy w gorączkowych wizjach nie wymówisz mego imienia. A tym czasem imna słyszysz swój głos”.

A kiedy indziej napisała: „O gdyby miłość nasza skończyła się happy endem!”

Tymczasem stało się inaczej. Pewnego wieczora, gdy Rachel technała z ukochanym samochodem, szepnęła mu do ucha:

— Dlaczego jesteś dla mnie taki zły? Heurter wzruszył ramionami.

— Inny już nie będę — powiedział krótko.

— Nie? — Dziewczyna wyjęła rewolwer i strzeliła.

— Gest jak z kina. Ale jedno życie zgąsło naprawdę.

Nocny występ dziecka. Kaprysy w atelier.

Mała Olimpia była dumą i radością swych rodziców.

Była ona cudownym dzieckiem w dziedzinie tańca i mając lat 10, osiągnęła to, o czym beznadziejnie marzą zaostępy dorosłych tancerok.

zaangażowano ją do filmu z gażą 200 tysięcy franków rocznie.

Mała Olimpia niewiele, co prawda, miała z tych pieniędzy, ale przecież dobre dziecko powinno dbać o swych rodziców.

Zresztą praca nie była ciężka. Grzeczną paniowie ją fotografowali, śliczne panie całowały ją i mówiły „Jaka śliczna... jaka zgrabniutka...”. A potem jeszcze można było pokazywać przyjaciółkom swoje fotografie w pismach ilustrowanych i mówić:

— Widziałas mnie? Przyjdź na obraz, w którym

bede tańczyła...

Ale kontrakty wytwórni nie są nigdy samą przyjemnością dla artystów. Przekonała się o tem mała Olimpia. Zaczęły się bowiem zdjęcia nocne. Dziewczynkę obudzono późnym wieczorem i kazano jej pójść do atelier. Była rozespana i nie chciała.

— Ja chcę spać... — skarżyła się z płaczem.

Zawieziono ją jednak przemocą do atelier na zdjęcia.

Ale tu w fałszywym blasku słofca mała zaczęła tupać nożkami i wołać: — Ja chce do łóżka! Ja chce spać! Nie chciała tańczyć... Nie pomogły namowy, perswazje, cukierki, wreszcie groźby... Mała nie chciała tańczyć.

Zdjęcia zostały sparlizowane i wytwórnia zażądała od rodziców tancerki,

by zwrócili pobrane już pieniądze, bo ich „cudowne dziecko” okazało się najzwyczajniejszem w świecie dzieckiem.

Rodzice nie chcieli zwrócić pieniędzy, twierdząc, że gdyby młodej kazano tańczyć tylko w dzień, wywiązałyby się doskonale ze swego zadania. A tak to nie jej wina.

Jakże wyjście z tej sytuacji? Proces, na który z zaciekawieniem czeka cały Paryż.

Kto wygra: mała Olimpia, czy wytwórnia?

jednak przyjąć naumyślnie. W świecie pro letaryjatu istnieją w tych rzeczach nakazy obyczajowo- towarzyskie równie surowe, jak etykieta na dworach. Dziewczyna, która wie, że jej wybraniec jest w barze, nie wchodzi i nie zaczepia go wprost, lecz krąży koło drzwi. Jeżeli on da jej znak, że może wejść, to wszystko jest w porządku. Inna rzecz, że zamiast pocałunku może dostać kulaka. Najważniejsze jest to, że ją przyjął. W razie, gdy nie zostanie od razu zauważona, musi czekać choćby pół nocy. Takie jest prawo świata apasów.

Toteż kiedy Iwonka podeszła trzecią raz do drzwi baru, Levarde upewniony, że to o niego chodziło, dał jej znak wielkim palcem, aby weszła.

Weszła i zbliżyła się do stołu. Nie padał jej krzesła, tylko spojrzła na nią z podobelą.

— Czego chcesz? — Przechodziłam tedy i zobaczyłam cię. Dobrze ci się wiedzie? — Co ci do tego? — Rozpięta płaszcz, odstawiając niebieską sukienkę i szal, okryłony kolo szyi. Miał ochotę uderzyć ją w twarz. Szelma szła na tańce.

Spojrzęła na jego szklankę, zastanawiając się, czy to była pierwsza porcja z drugiej. Po trzeciej nastroj jego bywał z reguły niebezpieczny.

— Nie poczęstujesz mnie niczem? — zapytała.

(C. d. n.)

ARTUR MILLS. 32) Przedruk wzbroniony. APASZKA POWIEŚĆ.

— Masz przeciw swoją norę. Możesz nawet postawić na wierzech, na piecu, bo i tak, nikt tam do ciebie nie zagląda. Było to prawdą. Nikt nie odwiedzał jak kłoba Levarde’a na poddaszu, gdzie krył się przed policją.

— Dobrze — rzekł kwaśno. — To dostarcz mi tę skorupę, byle prędko. Nie umiemia mi się pokutować w Paryżu o jeden dzień dłużej niż potrzeba.

Rozdział XIII.

Do surowej reprimendy, jakiej się spodziewała Iwonka z powodu opuszczenia kabaretu przed godziną zamknięcia, wogóle nie doszło. Na drugi wieczór gospodarz na próżno czekał na jej zjawienie się i w końcu powędził starszemu kelnerowi, że można się było tego spodziewać i że tancerki kabaretowe należą do „hołoty”, na którą nie można liczyć.

Henryk Rolski był innego zdania. Zaufał Iwonce i pozostało mu tylko czekać do godziny, na którą naznaczyła spotkanie. Zobowiązała go, żeby w sprawie wazonu Min ga nie robił żadnych kroków, dopóki ona mu czegoś nie powie i zmusiła w ten spo-

sób do całonodniewej bezczynności. Mieli się spotkać po północy w Barze Adrienne. Na wypadek, gdyby się punktualnie nie stawali, poleciała mu czekać do świtu.

Ale nie sam Henryk nie wiedział, co robić z czasem tego dnia. I Pont Le Bec spędził go w ukryciu w tanim hotelu, po lewej stronie Sekwany. Pomimo, że ucharaktery zował się tym razem na robotnika, bał się, żeby djabelsko sprytna policja nie domyśliła się w nim bogatego dzentelmena, z poprzedniego przebrania. Co się zaś tyczyło jakoba Levarde’a, ten wcale nie wychodził na ulicę w dzień. Było to zbyt ryzykowne.

Levarde przeprowdził dzień, leżąc na łóżku, pałac papierosy i przyglądając się białoniebieskiej, chińskiej wazie stojącej na piecu. Miło było pomyśleć, że ta porcelanowa skorupa przedstawiała dla niego pięćdziesiąt tysięcy funtów zysku. Z „tanim pieniądzem” można było dużo dokazać. Można było nawet zostać ucziwym człowiekiem.

Gdy się ściemniło, wstał i wyszedł. Ale wpięty jeszcze zawinął wazon Minga w pasową koszulę i schował go pod deskę w

podłodze, którą podważył żelaznym prętem. Uczynił to nie z obawy, aby mu ktoś zabrał, lecz dla zabezpieczenia przed zbieciem. Pont Le Bec ostrzegł, że najlepsze nawet uszkodzenie, zmniejszyłoby wartość łupu o katastrofalny procent.

Schowawszy wazon, włożył czapkę, zeszedł po schodach i przemknął się boczniemi uliczkami do Baru „Du Petit Prince”.

Z punktu widzenia Levarde’a Bar „Du Petit Prince” przedstawiał takie same dogodności, jak la Bolee. Tu czuł się człowiekiem, nie zaś wyjętym z pod prawa wyrzutkiem i mógł się uraczyć, jeżeli był przy pieniądzech, prawdziwym absyntem. Od czasu wojny rząd pozwalał sprzedawać tylko różną wodniście nawiaski, dobre dla dzieci. Dla Levarde’a nie było większej radości, jak zasiąść w kacie szynkowni ze szklanką absyntu w ręku. Ogniasty płyn napelniał jego znępany umysł fantastycznymi obrazami szczęścia i rozgrzewał przyjemnie wychudzone, zniszczone febrą ciało. Przez te krótkie godziny czuł się człowiekiem i zapomniał o tem, czem uczyniło go życie.

Wszedł do Baru „Du Petit Prince” skłaniał głowę gospodarzowi i usiadł na swoim zwykłym miejscu, skąd mógł widzieć strumień życia, przepływający bulwarem. A więc gości z dalekich krajów, handlarzy ulicznych, policję w granatowych mundurach posuwających się powoli, innych z pospiechem i dających zbiorowo wrazenie intensywnego życia, jakie jest prawdziwym tchem Paryża. Odrywał się od tego widoku tylko na chwile przygotowania sobie na

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Utrzymanie w stolicy zakładów dobroczynnych, w szczególności schronisk dla starców, kalek i nieuleczalnie chorych, jest nazbyt kosztowne...

Całoroczne starania różnych czynników społecznych, stowarzyszeń opieki nad dziećmi, kół rodzicielskich i rady szkolnej o uruchomienie doczepnych wagonów na każdej linii tramwajowej...

Rada artystyczna, rozpatrując zgłoszone projekty nowych słupów reklamowych przy zbiegu ul. Al. Ujazdowskich i pl. Trzech Krzyży...

Magistrat polecił zarządowi teatrów miejskich przedstawić w ciągu dwóch tygodni projekt nowej organizacji teatrów w związku z pracami...

Komisja opieki szkolnych prowadziła w szkołach powszechnych i przedszkolach w ciągu kilku miesięcy dożywianie dzieci...

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się półkolonie. Koszt utrzymania dziecka wynosi 36 zł. miesięcznie...

B. wachmistrz austriacki skradł 923 złote.

Ze Złoczowa donoszą: Pod zarzutem dokonywania systematycznych sprzeniewierzeń na szkodę gminy, został aresztowany Stefan Dzingala...

zszego czasu wpłacone przez strony sumy do kasy gminnej przywiąchał sobie, obawiając się kontroli, która nastąpić miała za dni kilka...

KRATEGI

BOCIANY W KUCHNI. Okradzona koleżanka.

Pogoda jest nijaka. Tak jak życie, tylko trochę odwrotnie: w dzień upał, w noc chłódno. To wprowadza do życia ludzkiego pewne zamieszanie...

Swoją drogą najmilszą stroną lata jest burza. Człowiek widzi przynajmniej, że nie tylko w domu bywają burze...

Lato ma jeszcze w zapasie skronki i słowiki. W rzeczywistości jednak latem na wsi wyją psy, zwłaszcza w nocy...

BOCIANY.

Widocznie bociany w tym roku spóźniły swój przylot do Polski, gdyż dopiero teraz, ostatnio, jest w sędach urząd...

Wszystko szło ładnie i składnie, aż widocznie skutkiem tych kuzynowskich wizyt Frajdla oznajmiła swej pani (a było to 14 kwietnia r. b.)...

Po dwóch dniach Bolcia zakomunikowała swej pani, że i ja nawiedziły bociany i musi wyjechać. Trudno. Pani nie mogła nic poradzić...

Jerzy Krzekci.

Co mam robić, panie? Beznadziejna wędrówka bezrobotnego z żywym skarbem — dziećmi.

Z Bydgoszczy donoszą: Wczoraj przejeżdżał, a właściwie przeleżał przez miasto dwukolowy wózek ręczny z budką płócienną...

Była to rodzina robotnika Edwarda Kacpra z Chojnik powiatu odolanowskiego, złożona z męża, żony i dwójki małych dzieci...

Zbudował więc na dwóch kołach wózek, zabezpieczył go przed deszczem budką płócienną...

Córka zamożnych rodziców wypła faszkę kwasu solnego.

Ze Lwowa donoszą: Wczoraj targnęła się na swe życie 25-letnia Genia Stadlerówna, magister filozofii...

— Drobiazg, panie Tingley — skromnie zaprotestował bohater. — Koń biegający to nie nadzwyczajnego...

— Wypadek odbył się błyskawicznie, jednak w jednej chwili zaroilo się na wybrzeżu. Gdy zacierwioniona, przerażona twarz p. Tingley ukazała się na powierzchni...

Płęknęła wczorą leńnego p. Celia Tingley i p. Henry Pym siedzieli razem w altanie wiejskiego ogrodu.

Malwersacje urzędnika bankowego. Szoferski pociąg do cudzych pieniędzy.

Z Poznania donoszą: Urzędnik bankowy Władysław Maciejewski, pracując w jednym z poznańskich banków, dokonał fałszerstwa...

Zauważysz, że jedno z kont, mianowicie dr. Wilkowskiego, nie wykazywało od szeregu lat żadnych obrotów...

30 tysięcy bezrobotnych szoferów. 15 tysięcy taksówek stanie dnia 1 lipca.

Z Warszawy donoszą: Ostatnie ustępstwa min. Norwid-Neugebauera polegające na rozłożeniu na raty podatku na Fundusz Drogowy...

Wielu z właścicieli, nawet w razie nietylko 8 tysięcy wozów, stanowiących własność członków związków: unieruchomiła swoje wozy...

podejrzeń. Po jego wyjeździe wybiegł Maciejewski i w toalecie cukierni Ziemiańskiej podzielił się pieniędzmi.

Wreszcje bomba pektła. Właściciel konta, p. dr. Wilkowski, nadesłał polecenie przelania kwoty na nowo założony rachunek czekowy i tutaj okazało się, że pieniądze znikły.

W wyniku badań przeprowadzonych początkowo z ramienia dwreckcji banku, ujawniono sprawcę fałszerstwa i sprzeniewierzenia w osobie Maciejewskiego...

uzyskania jakichś dalszych ulg, już nie będzie w stanie podźwignąć swych zmianowanych przedsięwzięciach...

Całkowity zanik wpływów na fundusz drogowy od właścicieli dorozek nie będzie jedyną stratą skarbu.

Teatr-rewja „ZŁOTA KACZKA” w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia) Tel. 141-22. Dziś i dni następnych! przebojowa rewja p. t. „10,000 zł. nagrody” w 2-eh częściach i 18 obrazach.

szty z chwilowej nieuważajomości domowników. Stadlerówna wypła faszkę kwasu solnego i mimo szybkiej pomocy lekarskiej przewieziona do szpitala...

— A! — Ojciec... ojciec pan!... no tak... faktycznie nie wpadł do wody... to ja — ja pchnąłem go...

— Widz pan! — tłumaczył się Henry ze zdenerwowaniem — zbrzydło mi już do ostateczności wciąż słuchać o tym głupim koniu...

— Dla tej samej przyczyny, dla której pchnąłeś ojca — rzekła Celia — widziałam, chodzę mi o to koniecznie, żebyś wyprzedził Molyneux'a.

K. R. G. BROWNE.

„Cicha woda”...

Pewnego pięknego ranka letniego p. Celia Tingley i p. Henry Pym stali na najbardziej wysuniętym punkcie małej przystanki w Talmouth.

— Cudowny dzień, prawda? — zagađnęła go Celia. — Tak — przyznał Henry i dodał pośpiesznie i szepem niemal: — nie tak piękny jednak... jak...

— No — bądź co bądź okazał wczoraj oju wielką przysługę. Czy słyszał pan o tem? — Już pięć razy — odparł Henry. — Trzy razy od ojca pani i dwa razy od Molyneux'a.

— Tak jest. Byłby przewrócił ojca, gdyby Molyneux nie zagroził mu drogi i nie chwycił go za wędzidło.

— Włóm o tem — rzekł Henry. — Powiedział mi nawet, że gdybym to ja znalazł się na miejscu Molyneux'a, byłaby pani dziś sierotą...

— Dźwięk jak marzenie — zauważył p. Tingley, lubiący górne wyrażenia. — Zawdzięczam jedynie panu, że radował się nim mogę...

— Nie nadzwyczajnego w Istocie — podchwycił Henry.

— No no, mój chłopce! — rzekł p. Tingley ostro. — Nie mógłbyś...

— Wzruszony — dziękuję panu. — Niema za co — odparł Henry, zająty wyżywianiem spodni.

— Cielu! — powiedział Henry, wzywając się na sam brzeg pomostu. — Tak, zdaje się! A zresztą — nie... Wygląda to na kawał liny... A może...

— Nie zapomnę ci tego nigdy, mój chłopce. Właściwie nie byłem w niebezpieczeństwie, ponieważ pływam doskonale. Tem niemniej okazał się największe męstwo.

— Ciężkie dzięki — rzekł Henry, wylewając wodę z lewego buta.

W Wiedziele kania o n... ce męskie LKS-u z... strza Pol... szawa... głę miejsce Cracowie

Ostatnie klubów k... męską ora... nie od... nia się pr... Naogół... woryci. V... pragnie z... grywając... jak Zjedn... lkae, wó... cydująca... YMCA.

Mistrz... widać sur... się starał... Tak ru... był w sta... gających... „Turov... niejszym... ku ambicj... W kon... nie zmien... nie doszły... spóły nie... Wyniki... przedstaw

Ikape... ni ani na... oporu, to... bywa w... W bar... szy raz K... Podczas... nie żeton... Wegiers... z okazji 10... spodu fabr... Sedzia... YMCA. — Gra ostrza... ciestwo m...

Po kilk... czach ligow... biegła niec... nie... Leader... strowala p... przerwy. P... ważal gos... tch pech w... na zmianę... Wisła gr... skrzydła w... bronnym I... Czerwo... wiódł Mita... wypadł I... W napa... chowo. He... tywy.

Branki... Il (2) i Lu... deuszycze... Znaczc... puścił bols... zderzenia z... Czerwony

W Głow... Mi. Polski... były się w... ki lekkoat... które zgr... zawodnic... pierwsi c... nie przep... towych w... wencja pub...

na boisku... wieśniaków... kładający... Wyniki... następują... 100 m., Stryków, l... Doza konku... sek.

800 m., Il-gi Sawic... Krawczyk... 2.000 m...

176
r. 176
ego,
ry.
eg Ma
Ciemiah
a i Ma
postano
a, co na
drugim
łaściel
al pole
afotory
o się, że
żonych
anku, u
porzenie
g, które
sume —
jika sz
czasie
ładono
nienia, a
o z po
anał
iębiony
W.
już nie
rę żni
re ulc
e ostat
o meł
lowych
widnie
siadań
na fur
porok
Jak się
y szyn
nóżni
na wy
ierów,
zedsie
być do
okaznie
A
22
A
3 zł.
ników,
u sol
paradek
godzin
wa
otor
klem
i fak
własze
ęga
nie mo
... fak
— ja
uczaj
m to
Hen
mi ju
n głu
narym
piywa
e, że
małko
koczy
Chcia
a, gdy
stęmi
co się
em:
s wy
ci się
dy,
lyrze:
które
dzisz
s wy
em:
a?
Hen
M.

SPORT

Ł.K.S. mistrzem Polski w siatkówce męskiej.

W Warszawie rozegrane zostały w niedzielę i poniedziałek finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej. Nadspodziewanie drużyna ŁKS-u zdobyła zaszczytny tytuł mistrza Polski, zwyciężając AZS. (Warszawa) 30:23, zaś Cracovię 26:20. Drugie miejsce uzyskał AZS, zwyciężając Cracovię 30:18.

Jednocześnie odbywały się w Krakowie o mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej przy udziale łódzkiej drużyny HKS-u, AZS-u warszawskiego i YMCA (Kraków). Wyniki przedstawiają się następująco: AZS. — HKS. 30:24, HKS. — YMCA. 32:30 (po dogrywce), AZS. — YMCA. 30:10.

—o:—o

100-ny mecz dwu graczy. Wyniki gier sportowych.

Ostatnio wyznaczone były zawody klubów kl. A. w koszykówce żeńskiej i męskiej oraz haseł, przyczem w hasełach nie odbyły się z powodu niestawienia się przeciwników.

Naogół zwycięstwa odnieśli — faworyci. W koszykówce męskiej YMCA. przegrywało z tak groźnym przeciwnikiem jak Zjednoczone i o ile ŁKS. przegra z Łkape, wówczas musiałyby nastąpić decydująca rozgrywka między ŁKS. a YMCA.

Mistrz Łodzi zagrał tak jak powinien widać sumienny trening, to też będzie się starał zapewne zająć zaszczytne miejsce.

Tak rutynowany zespół Triumfu nie był w stanie zwyciężyć Wojskowych, krążących w 4.

„Turówcy” mimo, że grali w najlepszym składzie, jednak wskutek braku ambicji zeszli z boiska pokonani.

W konkurencjach żeńskich nie się nie zmieniło. Zapowiedziane 3 mecze nie doszły do skutku gdyż niektóre zespoły nie stawili się.

Wyniki poszczególnych meczów przedstawiają się następująco:

Koszykówka męska:
Łkape — TUR. 42:5 (22:3). Pokonani ani na chwilę nie są w stanie stawiać oporu, to też przeciwnik bez trudu zdobywa wysokocyfrowe zwycięstwo.

W barwach Łkape wystąpił pierwszy raz Kettner H.
Podczas przerwy odbyło się wręczanie żetonów graczom IKP.

Węzlerkiemu L. i Owczarkowi B. z okazji 100 meczów ich w barwach zespołu fabrycznego.

Sędzia p. Szor.
YMCA. — Zjednoczone 28:18 (10:6). Gra ostra, interesująca przyniosła zwycięstwo młodej, ambitnie grającej drużynie YMCA., mimo, że przeciwnik pro wadził do przerwy, lecz opóźnił jej na siłach. Wyróżnił się Kettner A. Sędzia p. Brzeziński.

WKS. — Triumph 20:21 (8:0). dogrywka 3:4. Wojskowi mizernie grali w 4. mogli zwyciężyć; przeciwnik zagrał słabo. Po dogrywce wynik brzmiał 20:21, to też odbędzie się drugie spotkanie.

Sędzia p. Szor.
WKS. — YMCA. 12:21 (3:12). Zwycięstwo YMCA. zasłużone. Zaznaczyć należy, że zwycięzca wystąpił bez piłca.

Sędzia p. Glezer.
Zjednoczone — Triumph 32:13. Wybitna przewaga zespołu fabrycznego.

Koszykówka żeńska.
Łkape — WKS. 30:0 (valcover). Z powodu nieprzycięcia WKS. sędzia p. Skrzekotowski odgwiżdżał valcover dla IKP.

Zjednoczone — Kruschender 30:0 (valcover).
Łkape. — ŁKS. 30:0 (valcover). Po czątkowo mecz wyznaczono na boisku przy ul. Czerwonej a później przeniesiono na teren IKP. Wskutek tego ŁKS. nie mógł przybyć i na boisku przy ulicy Ogrodowej (o czem zawiadomił Wydział Gier i Dyscypliny). Valcover dla IKP. odgwiżdżano na boisku zespołu fabrycznego.

WKS. — Zjednoczone 4:10 (0:6, 0:0, 2:2, 2:2). Bardzo ładna gra fabrycznego zespołu w I-szej czwartece zawodów.
Sędzia p. Zemelko.

HAZENA.
ŁKS. — Wima 5:0 (valcover). Z powodu nieprzycięcia zespołu Wima przy znano zwycięstwo valcoverem ŁKS.

WKS. — Zjednoczone 0:5 (valcover).

Kto zostanie mistrzem Łodzi? Kilka drużyn pretenduje do tego tytułu.

Jeszcze kilka tygodni dzieli nas od ukończenia mistrzowskich zawodów klubów kl. A ŁOZPN. Dziś w żaden sposób nie można przewidzieć kto będzie mistrzem Łodzi. Faktem jest, że obecnie pretendentami do tytułu mistrza Łodzi są drużyny ŁKS i B. ŁTSG, Orkanu i Hakoahu. Zeszłoroczny zdobywca I-szej lokaty w końcowej tabeli WKS, obecnie nie znajduje się w dobrej formie i o powtórnym zdobyciu mistrzostwa

nie może już marzyć.
ŁTSG utraciło dwa punkty w walce z Turystami. Orkan zadowolił się musiał wynikiem remisowym w meczu z Burzą.

Techniczne wyniki ostatnich zawodów przedstawiają się następująco:

HAKOAH — STRZELECKI K. S. 4:0 (1:0).

Do przerwy pokonani grali b. ambitnie lecz pechowo; poza tem napastnicy nie byli dysponowani strzelawo Hakoah w tej fazie gry zdobył prowadzenie ze strzału Pressera.

Po zmianie stron w ciągu 5-ciu minut drużyna żydowska zdobywa dalsze dwa gole ze strzałów: Balzaca, Szarakowiaka i Pressera.
Sędziował p. Bira.

Ł.T.S.G. — TURYSI 1:3 (0:3).

Turysci mieli dobry dzień. Cała drużyna sprostała zadaniu. Najlepiej sprawił się Kowalski w pomocy. Napad tym razem był dysponowany strzelawo.

ŁTSG. zawiadło na całej linii. Bram

ki dla Fioletowych zdobyli: Szulc, Michalski i Hahn. Honorowego goala dla Białoczarnych strzelił Wünsche. Zaznaczyć należy, że sędzia p. Lange usunął z boiska na 5 minut przed końcem Francmana za grę faul.

WIDZEW — KALISKI K. S. 2:1.

Gra nieciekawa. Widzew z 3-ma rezerwowymi. Bramki dla robotniczego zespołu strzelili: Jaskuła i Głogowski, honorowy punkt dla KKS lewy łącznik.

Ł. K. S. I B — W. K. S. 2:0.

Słaba gra Wojskowych. Zwycęstwo Czerwonych zasłużone.

Ł.K.S II — W.K.S. II 3:1 (1:0).

Ładna gra Czerwonych. Sędziował p. Lustig.

ORKAN — BURZA 1:1.

Zawody rozegrano w Pabjanicach na boisku Kruschendera, przyczem Karolewianie grali słabiej niż zwykle.

TABELA KL. A. — ŁOZPN.

Gier	pkt.	st. br.
1. ŁTSG.	15	20 34:14
2. Hakoah	13	18 34:22
3. ŁKS. Ib	13	17 40:22
4. Orkan	12	17 25:14
5. WKS.	14	14 20:17
6. Turysci	14	13 29:29
7. Widzew	14	13 24:30
8. Burza	13	11 17:28
9. PTC.	12	11 14:30
10. Strzelecki K. S.	15	10 20:34
11. Kaliski K. S.	13	4 17:34

Strzelcy Ł.K.S. zdobyli I-sze miejsce na zawodach o mistrzostwo w strzelaniu.

W niedzielę i poniedziałek na strzelnicach ŁKS-u i Wojskowego Klubu Sportowego odbyły się zawody o mistrzostwo Łodzi w strzelaniu z broni długiej małoka librejowej, wojskowej oraz pistoletów.

Walka we wszystkich konkurencjach zgrała się między zawodnikami ŁKS-u WKS-u i Strzelca w strzelaniu z broni długiej małokalibrowej na dystansie 50 mtr.

W konkurencji indywidualnej najlepsze tarce mieli: Nowak (ŁKS), który z pozycji stojącej osiągnął 306 punktów i Andrzejak (również z ŁKS-u), posiadający 340 pkt. z pozycji kłęczącej i 356 pkt. z pozycji leżącej.

W sumie wyników w trzech pozycjach pierwsze miejsce zdobył Andrzejak (ŁKS) — 993 pkt. przed Nowerem (ŁKS) — 942 pkt. i Kuzemko (WKS) — 930 pkt. na 1000 możliwych.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężyła drużyna ŁKS-u (4633 pkt.) przed drużyną Wojskowego K. S. — 4344 pkt.

W strzelaniu bojowym z karabinów wojskowych do figur na dystans 200 m wszystkie pierwsze miejsca zajęli członkowie WKS-u w następującej kolejności:
1. St. sierż. Kuzemko 340 pkt. na 400 możliwych.

2. Kpt. Kłossowski — 320 pkt.
3. Kpt. Rajpold — 320 pkt.
4. Por. Kröll — 280 pkt.
5. Ppor. Zieliński — 280 pkt.

W strzelaniu bojowym z pistoletów wojskowych na odległość 10 mtr. zwyciężył Honziwicko (ŁKS) — 133 pkt. na 150 możliwych.

2. Kpt. Dudek (Strzelec) — 132 pkt.
3. Nowak (ŁKS) — 125 pkt.
4. Por. Kuźniński (WKS) — 117 pkt.
5. St. sierżant Kuzemko (WKS) — 114 pkt.

W strzelaniu olimpijskim z pistoletów dowolnych na odległość 25 mtr. pierwsze miejsce zdobył st. sierżant Kuzemko (WKS) 183 pkt. na 200 możliwych.

2. Ppor. Zieliński (WKS) — 161 pkt.
3. St. wachm. Marszałek (WKS) — 146 pkt.
4. Nowicki (ŁKS) — 141 pkt.
5. Szoll (ŁKS) — 134 pkt.

W klasyfikacji klubowej za wszystkie konkurencje mistrzostwo Łodzi zdobył Łódzki Klub Sportowy przed Wojskowym Klubem Sportowym i Strzelcem.

Zwyciężyła Polska!... Wyniki lekkoatletycznego trójmecz.

W niedzielę i poniedziałek rozegrano w Warszawie lekkoatletyczny trójmecz między Polską, Lotwą i Estonją. Zwyciężyła Polska.

uzyskując 126 pkt. przed Lotwą 113 pkt. i Estonją 95 pkt.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 mtr.: Trojanowski 10,8, 200 mtr.: Kłwis (Lotwa) 22,6, 400 mtr.: Kłwis (Ł.)

Lechja na końcu. Tabela ligowa.

Kraków. Cracovia — Ruch 4:1 (1:1). Niedzielną mecz ligowy przyniósł zasłużony sukces Cracovii, która po przerwie znacznie przeważała nad słabą grającą Cracovią. Bramki dla Cracovii zdobyli: Załheimski, Malczyk, Kubiński i Poświęt. Dla Ruchu honorowy punkt uzyskał Peterek. Sędziował p. Otto z Łodzi.

Lwów. Pogon — Lechja 5:1 (3:1). — Pogoni grała w niedzielę najlepiej i zupełnie zasłużenie pokonała ambitnie grającą przeciwnika. Bramki dla Pogoni zdobyli: Kossok 3 i Zimmer 2. Dla Lechji honorowy punkt uzyskany został z karnego przez Pajaka. Widzów przeszło 4 tysiące. Sędziował b. dobrze p. Marczewski.

W poniedziałek rozegrany został w Łwowie mecz ligowy między zespółami Czarnych i Warszawianki, który przy-

niósł zwycięstwo Czarnym w stosunku 1:0. Jedyną bramkę dla Czarnych uzyskał w pierwszej połowie meczu Reyman.

Czarni grali nad wyraz ambitnie. Sędziował p. Gulicz.

Gier	pkt.	st. br.
1. Wisła	11	14 32:5
2. Legia	9	12 23:12
3. Warta	10	12 26:16
4. Pogon	9	11 20:15
5. Ruch	10	11 18:18
6. Garbarnia	8	9 14: 6
7. ŁKS.	10	9 19:19
8. Polonia	11	9 20:26
9. Cracovia	11	9 18:26
10. Warszawianka	10	8 23:29
11. Czarni	10	7 14:26
12. Lechja	9	6 10:29

NIE POWIODEŁO SIĘ łódzkim pięściarzom.

W niedzielę bawili w Łodzi bokserzy Warty poznańskiej, którzy przybyli jednak w osłabionym składzie a mimo to zdolali zwyciężyć kombinowany skład łódzki w stosunku 9:7. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: w. musza Wyrzykiewicz (W) zremisował z Piestrzyńskim (Sokół), w. kogucia; Wolniakowski (W) wygrał wysoko na punkty z Bicerem (Union), w. piórkowa: Sipiński (W) zwy-

ciężył na punkty Pirro (Union), w. lekka: Anioła (W) zremisował z Klimczakiem (S), w. półśrednia: Arski (W) zremisował z Seweryniakiem (Ł), w. średnia: Trzonek (Sokół) zwyciężył na punkty Forlanskiego II (W), w. wadze półciężkiej Łódź oddała dwa punkty vai cowerem, w. ciężka: Stibbe zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. początkującego Maćkowiaka (W). Sędziował w ringu p. Kordasz.

Radio-kącik

Sroda.
11.58. Sygnal czasu, hejnał krak.. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 16.00 — 16.30. Program dla dzieci. 16.30 Płyty gramof. z Warsz. 16.45. Kom dla żegluzi z Warsz. 16.50 Odczyt ze Lwowa. 17.15. Płyty gramof. 17.35. Odczyt z Warszawy. 18.00—19.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Roz maitości. 19.20 Płyty gramof. 19.40. Kom. Liby Przem-Handl 20.00. Pras. Dziennik Radi. 20.10 —22.00. Arje i pieśni. kwadr. liter. i recital fort. z Warszawy. 22.00 Feljton z Warszawy. 22.15 —24.00. Dodatek do Pras. Dz. Radi. komikiaty i muzyka z Warszawy.

Katowice, sroda, 408,7 m.
11.40. Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58. Sygnal czasu, hejnał krak.. 12.10. Koncert dla płyt gramof. 13.10. Kom. meteorol. z Warsz. 14.50. Komunikat gospodarczy z Warsz. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Wol. Śl. kom. T. P. 15.25 „Wśród książek” z Warszawy. 15.45. Kom. Zw. Wyznalców. 16.00—16.30. Program dla dzieci młodszych 16.30. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.10 Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Warszawy. 18.00 — 19.00 Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Codz. Odcinek Powieści. 19.15. Rozmaitości. 19.30 Prof. Wł. Dziewiel: „Z dziejów Ziemi Śląskiej”. 19.50. Komunikaty sportowe. 19.55. Kom. meteorol. z Warsz. 20.00. Pras. Dziennik Radi. z Warszawy 20.10 Kom. Tow. Czyteln. Lud. 20.15 — 22.00 Transm. z Warszawy. 22.15. Dodatek do Pras. Dzień. Radi. z Warsz. 22.20. Kom. i program na dzień nast. 22.30 — 23.00. Muzyka z Warszawy. 23.00 Skrzyńka poczt. w języku francuskim.

Königsbrunnshausen, sroda 1634,9 m.
12.00 Komunikaty, następnie płyty gramof. 15.00 — 15.30. Program dla dzieci. 16.00—17.00. Koncert z Hamburga. 17.30 — 17.55. Dr. R. Felber: „Muzyka w bajce” (I). 18.30 — 18.55. Dr. K. Dürre i dr. J. Günther: „Friedrich-Theater”. 19.20 — 19.40. Alfred Mühl: „Tragedie komedie powszednie” (I). 20.00. Transm. z Lipska. W przerwie komunikaty. Następnie transm. z Berlina.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.
Teatr Miejski: — Szylok.
Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszona.
Teatr Letni: — Łódź w kwiatkach.
Rakieta: — Złote szaleństwo.
Złota Kaczka: — 10000 złotych nagrody.
Apollo: — Branka wodza.
Bajka: — I. Cudza narzeczona. II. Masocotta.
Casino: — Noc przedślubna.
Capitol: — Złota młodzież.
Corso: — Dziewczyna z dalekiej północy.
Czary: — I. Wróg kobiet. II. Tajemniczy łajlizman.
Grand - Kino: — Angella.
Luna: — Nieokielznana.
Lućwowy: — Zapomniane twarze.
Mimosa: — Król Paryża.
Odeon: — Dziewczyna z Hawanów.
Oswiatowy: — Dla dorosł. Szukaj kobiety dla młodz. Czarny anioł.
Palace: — Doktor Mabuse.
Przedwiośnie: — Syn błahych gór.
Reursa: — Ucieczka od miłości.
Spensid: — Szwanta i cienie macierzyństwa.
Spółdzielnia: — W porzywie zmowa.
Zacheta: — I. Brudne pieniądze. II. Miłość w expresse.
Wschód słońca 3.19,
Zachód — 8.00.
Długość dnia 16.47.
Przybyło dnia 9.02.
Tydzień 26.

Aresztanci w trykotach kąpielowych.

Z Torunia donoszą:
Uczeń 6-tej klasy, Bolesław Brandl, w towarzystwie uczency gimnazjum, Olszewskiej, wybrał się na przejażdżkę kajakiem po Wiśle. Prawdopodobnie chłopiec stracił orientację i niebacznie przepłynął granicę Gdańska. Pod Knybawą straż gdańska aresztowała oboje sportowców, zabierając im kajak. W trykotach kąpielowych odstawiono ich do wieżemia w Nytychu.
Aresztowanie Brandla i Olszewskiej jest prawdopodobnie „rewanżem” Gdańska za aresztowanie pod Tczewem siedmiu umundurowanych stahlhelmowców, którzy znaleźli się na terytorium polskim i skazani zostali po jednym miesiącu aresztu.

„NIEOKIELZNANA” na ekranie kino-teatru „Luna”.

„Nieokielznana” — film całkowicie mówiony (all talk); w wersji polskiej dialog zastąpiono napisami, których jest przeszło... 200.
Doskonała gra Jean Crawford, bohaterki „Kobiet nie do małżeństwa”, Ernesta Torrence oraz reżysera Jacka Genwaya, realizatora filmu „Ostatni pocałunek, nie wystarczają, aby tchnąć życie w pustkę i martwotę obrazu.”
„Nieokielznana” jest dълга, urodzoną gdzieś w pampasach dziewczyną, która zwalczą swoje rywalki (Gertruda Asteez i Gwen Lee), urząda w salonie mecze bokserskie.

I strzela do swego narzeczonego (Robert Montgomery), aby go nie dać innej.
Zajmując bohaterką filmu jest... malpka Chico, kiedy porywa „wujaszko-wi” ostatnią butelkę wina.
Jean Crawford śpiewa kilka piosenek amerykańskich. Szkoda tylko, że tak ma lo tańczy, a jest ona tancerką najwyższej klasy.
Początek filmu oraz szereg scen mają wiele zalet kinowego, całość jednak obarczona jest nadto dialogami, wskutek czego akcja zastyga często w bezruchu.

Dwa zwycięstwa Wisły. Ł.K.S. — Wisła 2:3 (1:2).

Po kilkutygodniowej przerwie w meczach ligowych oglądaliśmy wreszcie w ubiegłą niedzielę

niepowszednie widowisko. Leader Ligi PZPN — Wisła, zademonstrowała piękna grę niesłyszalnie do przerwy. Po zmianie stron wybitnie przeważała gospodarce i tylko przeladujący łch pech w tej fazie gry nie pozwolił im na zmianę wyniku na swą korzyść.

Wisła grała doskonale na tyłach. Lotne skrzydła wiele trudu zadawały linijom obronnym ŁKS.

Czerwoni grali słabiej niż zwykle. Za widół Miła i Galecki. W pomocy najlepiej wypadł Trzmieła.

W napadzie trójka środkowa grała pechowo. Herbstrech wykazał dużo inicjatywy.

Bramki dla gości strzelił: Kisielewski II (2) i Lubowiecki (1), zaś dla ŁKS Tadeuszewicz i Herbstrech.

Zaznaczyć należy, że w 33 min. gry opuścił boisko Miła, kontuzjowany podczas zderzenia z Balcerem. Później w bramce Czerwonych grał Jakubiec.

Zawodami kierował p. Nawrocki z Poznania — dobrze.
Publiczność zebrała się 3000 osób.

WISŁA — HAKOAH 5:0 (2:0).
Drużyna krakowskiej Wisły, która pozostała na dzień wczorajszy w Łodzi w celu rozegrania meczu towarzyskiego z pretendentem do tytułu mistrza Łodzi — Hakoahem pokazała swój łwi pazur. Różnica klasy gry na korzyść gości była olbrzymia. Nawet brak Segala, Kreicera i Siwka nie powinien był wpłynąć tak deprymująco na drużynę Hakoahu.

Szereg godnych pozycji zmarował Presser, stale strzelając ponad bramkę Wisły. Słabo grał Rapaport i Balsam.

Wisła w spacerowym tempie bez zbyt niego wysiłku zdobyła pięć bramek ze strzałów Balcera (3) i Reymana (2).

Doskonale spisał się u gości rezerwowi bramkarz, Pychowski, Kotlarczyk II, Balcer i Reyman — jako kierownik napadu.
Sędziował p. Kobryński z Hakoahu.

BRAWO GŁÓWNO! Niepowszednia rewja sportowa.

W Głównie, podczas zlotu Stow. Mi. Polskiej okręgu głowiańskiego odbyły się wspaniale jak na tamt. warunki lekkoatletyczne zawody sportowe, które zgromadziły na starcie około 40 zawodników. Głowno miało po raz pierwszy okazję oglądania organizacyjnie przeprowadzonych zawodów sportowych w lekkiej-atletyce, to też frekwencja publiczności

16 m. 48, 4 sek. poza konkursem Krawczyk o metr wprzodzie.
Skok wdal: Tokarski — 4,72, Kwiatkowski 469 m. — Mrzygłód — Głowno 453, poza konkursem Kamiński, 565 m. — Stankiewicz — Łódź, 5:58 m.

była bardzo liczna; na boisku widać było mieszczan obok wieśniaków z zainteresowaniem przyglądających się zawodom.

Rzut oszczepem: Mrzygłód 27,35 m., Gorkiewicz — Głowno 26,16.
Rzut dyskiem: Janiszewski — Głowno, 20,24 m., Bryszewski — Głowno, 19,75 m., poza konkursem Jędrzejczak 25,40 m.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Pchnięcie kulą (5kg): Janiszewski — Głowno 8,90 cm., Cieslak — Głowno 8,60 cm., Przychód — Głowno 8,59 cm.

100 m., 14,3 sek.: Jędrzejczak — Stryków, II-gi Kwiatowski — Głowno. Poza konkursem Kamiński — Łódź 12,1 sek.

Niezależnie od oficjalnych zawodów dla członków SMP okręgu głowiańskiego, w zawodach poza konkursem startowali druhowie łódzkiej SMP, we wszystkich konkurencjach z łatwością zajmowali pierwsze miejsca. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach pp. Janiszewskiego, Wilkoszewskiego, Oleksiaka i innvch.

800 m., 2 m 17,3 sek. — Jędrzejczak, II-gi Sawicki Głowno. Poza konkursem Krawczyk — Łódź 2 m. 11,2 sek.
2.000 m. I-szy Tokarski — Stryków,

Ostatni mecz bramkarza. Niedziela skromnego buchaltera.

W małym miasteczku Lignicy na Śląsku mieszkał sobie urzędnik, nazwiskiem Schwanic. Był on istotnie „urzędnikiem”, gdyż posiadał kancelarię w jednym z prywatnych kantorów daleka była od świetności.

Dzień w dzień zasiadał buchalter rękami w mrocznym pokoiku biura, wywalał czarny rekawek z szuflady, wywalał księgi i sumował, sumował kolumny cyfr...

Alle prócz sześciu dni powszednich jest jeszcze niedziela. W niedzielę nasz buchalter stawał się innym człowiekiem.

Nie był on wówczas zabiedzonym urzędnikiem, ale dumnym bramkarzem drużyny piłkarskiej Lignicy.

Te niedziele, spędzane na boisku były jego właściwym życiem.

Tu miał to, czego mu brakło w dzień powszedni: walkę, czyn, szybka decyzję, emocjonujące chwile, radość zwycięstwa, romantyzm.

Jedenastka piłkarska Lignicy była tak świetna, że postanowiła wziąć udział w zawodach o mistrzostwo Niemiec, które miały się odbyć w Berlinie.

Któż, jak nie Schwanic, miał godnie reprezentować drużynę?

Na dworcu w Lignicy tłum żegnał odjeżdżających piłkarzy.

— Spraw się dobrze Schwanic!

Nie zrób nam wstydu!

Schwanic stał w oknie przedziału. W ręku miał bukiet kwiatów, przed sobą tłum odpowiadających. Czuł się nie, jak skromny buchalter, ale jak bohater tenor, któremu tłum robi owoce...

A potem Berlin. I mecz. Mecz, w którym drużyna lignicka pobita została w stosunku 1:6. Najgorzej spisał się bramkarz Schwanic.

Nie wiadomo, co mu odebrało przytomność umysłu: trema, wzruszenie, radość, duma? Dość, że grał fatalnie.

Powrót do Lignicy. Towarzysze Schwanic opowiadali wszystkim o złej grze bramkarza.

Wyszczano go; miejscowe gazety i sportowa prasa berlińska opisywały obrażki z winy Schwanic.

Dość do tego, że, gdy zjawił się na boisku, w jego jedenastce na jego miejscu był już inny bramkarz.

Coż pozostało Schwanicowi? Z dwóch rzeczy wypełniających mu życie: ksiąg rachunkowych i piłki zostały tylko księgi handlowe.

Został dzień powszedni; niedziela uleciała na zawsze.

W ciągu dwu tygodni Schwanic obnosił po mieście swój ból i wstyd.

Wreszcie, nie mógł już dłużej. Udał się na szosę i tu, wdrapawszy się na słup telegraficzny, schwycił obiema

Dlaczego nie dali mi pracować?

Ostatni list wybitnego tragika.

Tragedja życia wybitnego aktora angielskiego George Balbey, którego wszyscy uznawali za genialnego, a dla którego nie było miejsca na scenie teatru angielskiego, jest istotnie wstrząsającą i przemową żywo do wyobraźni każdego prawdziwego artysty.

Balbey był wielkim tragikiem, ale dzisiejsza scena angielska (czy tylko angielska?) nie potrzebuje wielkich tragików, bo nie ma t. zw. wielkiego repertuaru. Raz do roku w rocznicę śmierci Szekspira, gra się w Londynie ktoś z jego nieśmiertelnych sztuk. Poza tem wszystkie sceny zajęte są farsą i wątpliwie wartości komedją.

Gdzie tu miejsce dla wielkiego talentu tragicznego? To też Balbey od dzieciństwa nie grywał prawie wcale, a grywał się tem, że może kiedyś stać się zięciem swej żony, również aktorki. Do niej skierowany był

zostawiony przez samobójcę. „Trudno mi pogodzić się z myślą, — pisze w nim — że tyłe się widzi marnie grających rolę przez ludzi, którzy pobierają wysokie gaże, a nie mają najmniejszego pojęcia o najprymitywniejszych zasadach gry scenicznej. Każdy prawdziwy artysta wie, że mówię prawdę. Gdy mnie nie będzie, wszyscy ci kłamliwi reżyserowie zawołają: „Jaka szkoda tego wielkiego aktora”. Obrzuć ich zentemiami i jarami. Dlaczego nie dali mi pracować, dopóki żyłem?”

Słowa Balbey'a już się po części sprawdziły. Wszyscy wielbą go jako geniusza... po niewczasie.

— o: o —

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Obdono na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypniowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmankiewicz.

Redakcja: Warszawa, ul. Miodowa 10.

Wydawca: Władysław Stypniowski.

Redakcja: Warszawa, ul. Miodowa 10.

Wydawca: Władysław Stypniowski.

Redakcja: Warszawa, ul. Miodowa 10.

Wydawca: Władysław Stypniowski.

Redakcja: Warszawa, ul. Miodowa 10.

nie czyście eksperymentów ze zdrowiem!

nie dajcie się na inne rękono równie dobrego namięć

OLLA

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie preparowane

Proroctwa znanej wróżki. Spełnione przepowiednie.

Z Nowego Jorku nadeszły wiadomości o zgonie znanej wróżki amerykańskiej, Ellie Moore, która całe swoje życie poświęciła badaniu wpływu gwiazd na życie ludzkie.

W przeciwieństwie do innych „astrologów” i „jasnowidzów”, czerpiących poważne źródła dochodów i rzekomych proroctw na fantastycznej podstawie układu gwiazd na niebie, p. Ellie Moore nigdy nie przyjmowała honorarjów za swoje proroctwa, wierząc święcie, że istotnie ustosunkowanie się gwiazdozbiorów np. Panny do Bliźniąt, czy do Byka, ma wpływ na to, co ludzie robią na małej kuli ziemskiej.

Sława Ellie Moore zabyła po raz pierwszy, gdy w 1913 roku przepowiedziała dokładnie na rok przedtem wybuch wojny światowej.

Następnie p. Moore, z dokładnością ustaliła datę nagłej śmierci prezydenta Wilsona na trzy lata przed jego zgonem. Również przepowiednia co do daty zakończenia wojny, wydana przez amerykańską wróżkę w 1915 roku, sprawdziła się najzupełniej dokładnie. Ta „ścisłość” p. Moore przyczyniła jej dużą sławę, tak, że mnóstwo ludzi radziło się jej w najrozmaitszych kwestjach. Ostatnio jednak wróżka zamilkła i nie przepowiadała więcej, aż do swej śmierci.

Po zgonie Ellie Moore, w jej mieszkaniu w Kansas City, znaleziono wśród rozmaitych notatek i pamiętników, po zostawionych przez zmarłą również horoskop na rok 1931, wystawiony przez nią jeszcze w październiku 1930 roku.

W horoskopie tym p. Ellie Moore zapowiada wybuch wojny domowej pod koniec bieżącego roku w Rosji. Dalej również w październiku ub. r. Moore przepowiedziała „ciężki konflikt papieża z rządem włoskim i wielkie niepokoję w Watykanie w 1931 roku”.

W horoskopie na rok 1931 przepowiada zmarła, że ciężki kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych trwać będzie jeszcze przez szereg miesięcy następnego roku, t. j. 1932.

W horoskopie na rok 1931 przepowiada zmarła, że ciężki kryzys gospodarczy w Stanach Zjednoczonych trwać będzie jeszcze przez szereg miesięcy następnego roku, t. j. 1932.

OCZY WLEPIONE W NOGI.

Wady, których nie może usunąć medycyna.

Sportowa sylwetka pięknej pani, jakkolwiek zakażenie nie nastąpił z winy chirurga, to jednak sąd skazał chirurga z tego powodu, ponieważ dokonał niepotrzebnego zabiegu operacyjnego tylko dla zadośćuczynienia próżności kobiecej.

Na nogę ludzką zwracamy dziś większą uwagę, aniżeli kiedykolwiek z powodu jej zniekształcenia, nie jedna osoba cierpi. Jak we wszystkich schorzeniach, tak i w zniekształceniu kończyn naszych efekt uzyskać możemy raczej przez zapobieganie, aniżeli przez leczenie samo. A więc zapobiegania to wik dziełcy.

Pożar w porcie kanadyjskim.



W porcie kanadyjskim St. John, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył spichrzę i okręty. Między innymi spalił się olbrzymi parowiec „Empress”. Szkody wynoszą kilka milionów dolarów.

Pożar najpiękniejszego okrętu. Straty marynarki angielskiej.

Marynarka angielska poniosła znowu olbrzymią stratę. Okręt pasażerski „Bermuda”, o pojemności 19.000 ton, zbudowany w r. 1928 kosztem miliona funtów szterlingów (około 45 milionów złotych) i uważany za jeden z najpiękniejszych okrętów tego typu, został poważnie uszkodzony przez pożar, który wybuchł z niewiadomego powodu i w krótkim czasie objął wszystkie trzy pokłady.

Katastrofa ta zdarzyła się w porcie Hamilton na wyspach Bermud, skąd natychmiast zawezwano na pomoc straż pożarną oraz marynarzy, którzy utworzyli silny kordon dla powstrzymania tłumy turystów i gapiów, za wszelką cenę chcących się zbliżyć do płonącego statku.

Dwustu mówców w białej sali.

Każdy przemawiał 20 minut. W Białej Sali pałacu Pittiego we Florencji odbył się w pierwszej połowie kwietnia pierwszy kongres poświęcony wiedzy kolonialnej.

W Komitecie zwołującym kongres wzięli udział, oprócz przedstawicieli nauki i organizacji kolonialnych także i członkowie rodziny królewskiej. Kongres podzielił się na komisje: historii i archeologii, geologii, nauk przyrodniczych, etnografii, socjologii i filologii, prawa, rolnictwa oraz patologii i higieny. Ponadto urzędowo były różne wystawy, między innymi: roślin kolonialnych, uprawy kolonialnych kwiatów, produktów terapeutycznych na choroby kolonialne i t. p.

Kongres został otwarty przez ministra kolonii włoskich Beno. Ponad 200 mówców zabierało głos w różnych sprawach.

Aby nie przewlekać prac kongresu ograniczono przemówienia do 20 minut, a po mimo tego obrady trwały 5 dni.

Największe zainteresowanie wzbudził referat pod tytułem: „Fazan i Kufr”, wygłoszony przez księcia Apulji, który brał udział w operacjach wojskowych i w zajęciu oazy Kufr, której obsadzenie przez Włochów ma doniosłe znaczenie dla spraw afrykańskich.

Włosi bowiem po zajęciu Trypolis, Cyrenajki i t. d., to jest dawnych posiadłości tureckich, uważają się za spadkobierców pretensyj tureckich do Afryki północnej. Pretensje te sięgają daleko na południe, aż poza jezioro Czad do północnego Kamerunu.

Podśluchane.

PO PORZĄDKU. — Proszę o anulowanie mego zamówienia, ponieważ nie mam pieniędzy — Zaujemy bardzo, — odpisuje fabryka, — iż nie możemy natychmiast skrócić zamówienia Szan. Pana, mamy bowiem tyle zamówień do anulowania, że zmuszeni jesteśmy trzymać się kolejności.

MĄDRY PIES. — Leśniczy: — Nie macie państwo pojęcia, jaki to mądry pies, ten mój jamnik. Zabrałem go wczoraj do gospody i zapomniałem powiedzieć, żeby mu dali coś do zjedzenia. Po chwili czekania mój jamnik przybiega i przynosi mi... wiecie państwo co? — spis potraw!

Polecenie fałszywego doktora. Odkrycie zarządcy hotelu.

Zarządca jednego z największych hoteli w Paryżu, otrzymał pewnego dnia telefon z Lille, z żądaniem zarezerwowania pokoju dla pewnego doktora.

W oznaczonej godzinie istotnie zjawił się w hotelu zapowiadany gość, który zapisał się w księdze jako dr. Netchin z Lille i wyraził swe niezadowolone z powodu opóźnienia się jego rzeczy, które miały nadejść do Paryża.

Po pewnym czasie zarządca hotelu otrzymał telefoniczne polecenie doktora, odebrania i zapłacenia w jego imieniu

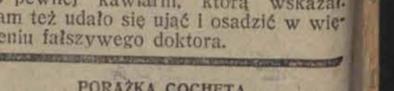
większej partii opatrunków. Istotnie po chwili zjawił się w hotelu jakiś człowiek, który przyniósł wielki pakunek i przedłożył rachunek na 500 franków. Zarządca jednak, który w zasadzie gotów był spełnić polecenie klienta, chciał osobiście przekonać się o zawartości pakunku i po otworzeniu go ujrzał, ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że zawierał on tylko kamienie i stare gazety.

Oddawce osobistej przesyłki aresztowano, okazało się jednak, że jest on niewinnym.

Poprostu jakiś nieznajomy mu jego mość dał mu dziesięć franków i kazał mu zanieść do hotelu ciężką paczkę, za którą miał otrzymać 500 franków.

Otrzymał pieniądze miał zanieść do pewnej kawiarni, którą wskazał. Tam też udało się ująć i osadzić w więzieniu fałszywego doktora.

PORAŻKA COCHETA.



Na turnieju tenisowym w Wimbledon, słynny tenisista francuski Cochet poniósł porażkę od Anglika Sharpe (na prawo).

„Mały Kurjer” to najmilszy i najtańszy tygodnik dla dzieci i młodzieży.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypniowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmankiewicz.